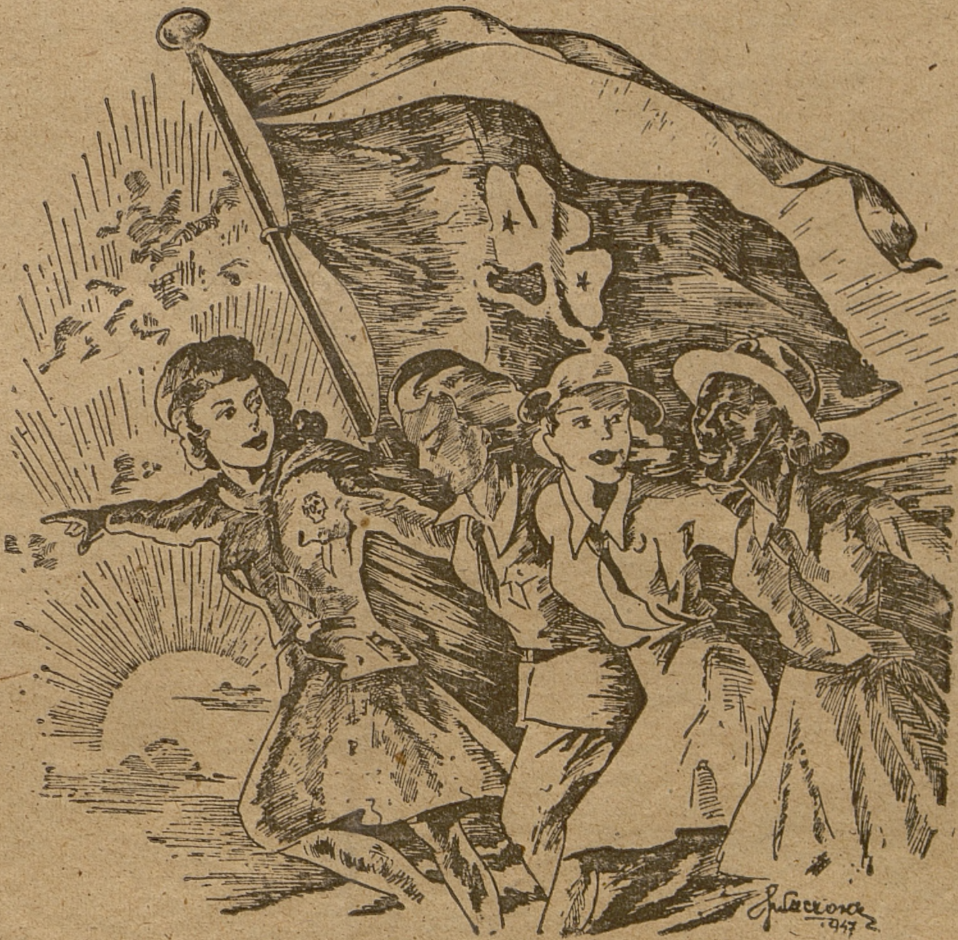
Uwaga! Dodatek „Zuch” w następnym numerze *Cena 10 zł*

NA TROPIE

PISMO MŁODZIEZY HARCERSKIEJ

DWUTYGODNIK

Rok III (XV) 15-go lutego 1947 Nr 6



„Hej! Przed nami bramy świata...”

Obywatel Prezydent przemawia

„Skończył się jeden z najdonioślejszych etapów w dziejach naszej Ojczyzny. Zakończył się okres najcięższej walki, jaką Narodowi naszemu wypadło stoczyć w obronie swego istnienia."

Oto słowa wypowiedziane przez Ob. Prezydenta Bieruta, w dniu 4 lutego, na historycznej, bo pierwszej po wojnie, Sesji Sejmu Ustawodawczego.

„Przyszłość Polski pragniemy oprzeć na potężnych i niewyczerpanych zasobach własnej siły twórczej polskiego robotnika, chłopa, inteligenta, pracownika umysłowego".

„Stoją przed nami zadania wielkie. Jesteśmy na progu tej ogromnej pracy, której ostatecznym wynikiem musi być pełna odbudowa kraju, stworzenie dla wszystkich obywateli warunków, w których zaspokojone będą wszystkie ich materialne i duchowe potrzeby.

Musi być uwydatniona siła państwa i szacunek wśród innych państw Europy i świata. Na takich podstawach oprzeć się może byt niepodległy Polski, jej pełna polityczna i gospodarcza suwerenność."

I jeszcze przytoczymy kilka słów Prezydenta, słów Orędzia do Narodu Polskiego:

„Bracia! Pogłębiajmy w sobie to źródło mocy naszej — miłość dla Polski.

Niech ucichną wszelkie waśnie i spory, gdy Polska wzywa nas do czynów wielkich na miarę dziejową.

Niech świadomość, że jesteśmy braćmi, góruje nad sprawami drugorzędnej wagi, niech sprawia, abyśmy zawsze czuli się dziećmi jednej, wspólnej nam Matki — Ojczyzny.

Odbudowa kraju i przywrócenie mu jego świetności, a Narodowi dobrobytu i szczęścia wymagają od nas wszystkich zjednoczenia.

Oczekują nas wielkie zadania. Nadchodzące lata wypełnić musi jeszcze bardziej świadomy i wytężony wysiłek.



Prezydent Polski Bolesław Bierut

Musimy wyprodukować więcej towarów, wydobyć więcej węgla, obsiać więcej ziemi. Koleje muszą przewieźć więcej towarów, porty zwiększyć przeładunek. Musimy otworzyć więcej szkół, drukować więcej książek, dźwigać z gruzów nowe gmachy, budować jasne mieszkania dla ludzi pracy.

Nie ma innej drogi, wiodącej do szczęścia Narodu i pomyślności Polski.

Droga ta wymaga zespolenia wysiłku całego Narodu, wszystkich obywateli.

Zjednoczmy się wszyscy wokół najwyższych organów Państwa, powołanych przez Naród.

Zjednoczmy się w twardym wysiłku i znojnej pracy dla szczęścia Narodu i wielkości Rzeczypospolitej."

Druhny i Druhowie!

Kto z Was słuchał w tym dniu radia, kto czytał gazety, temu musiały przypaść do serca proste a wielkie słowa, jakie w imieniu Rządu wypowiedział Prezydent Bierut.

Wczytajcie się w nie uważnie, wmyślcie się w nie, a na pewno stwierdzicie, że gdybyście nie wiedzieli o tym, że słowa te wypowiedział Obywatel Prezydent, do całego Narodu, mając na myśli przede wszystkim dorosłych, sądzilibyście, że są to słowa gawędy harcerskiej, wypowiedzianej dla Was i do Was.

Jak drogie są nam zdania, mówiące o miłości do Polski i wzywające nas do czynów wielkich na miarę dziejową, wobec których winny zniknąć wszelkie waśnie, a górować świadomość, że jesteśmy braćmi „dziećmi jedynej wspólnej nam Matki Ojczyzny", — zdania, jakby specjalnie pisane na „Dzień Myśli Braterskiej"!

Jakże jasno w tej mowie-gawędzie rysują się drogi najdroższych nam służb: Polsce i bliźnim!

„Nadchodzące lata wypełnić musi jeszcze bardziej świadomy i wytężony wysiłek". Rozumiemy to. Zwiększymy wysiłek.

Sił nam doda fakt, że Państwo liczy na każdego poszczególnego członka społeczeństwa, dając mu możność wykazania swych najlepszych umiejętności, oraz radosne poczucie zgody pomiędzy naszą ideologią a programem Państwa.

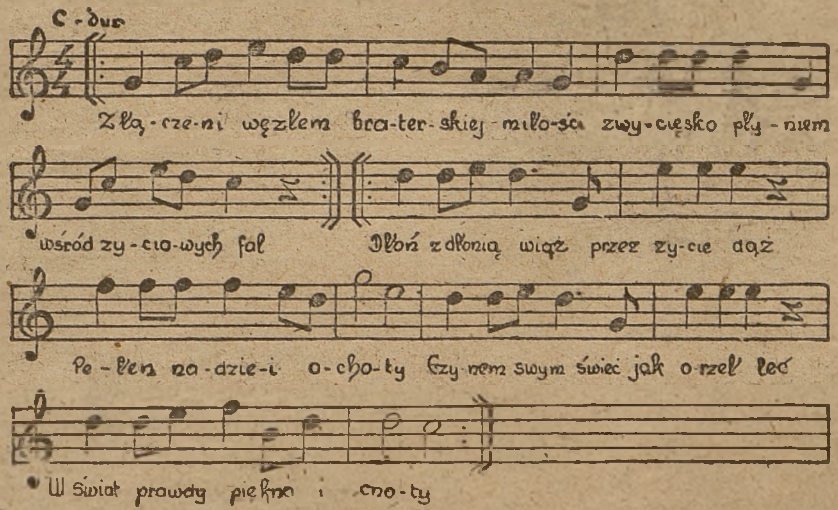
Redakcja

W Dniu Myśli Braterskiej wszystkim Harcerkom i Harcerzom, Bratnim Organizacjom, Młodzieży całej Polski, Skautkom i Skautom, Młodzieży całego świata życzymy, aby nie ustawała w walce o trwały pokój na ziemi oparty na głębokiej wszechświatowej przyjaźni.

Redakcja

Dzień Myśli Braterskiej Skautek obchodzimy co roku w dniu 22 lutego. Jest to rocznica urodzin twórcy Skautingu Roberta Baden-Powella oraz jego żony, Naczelnej Skautki Świata Olave Baden-Powell. (Tak się dziwnie złożyło, że oboje obchodzili urodziny jednego dnia — choć żona była młodsza od męża o blisko 30 lat). Ponieważ obojgu tak droga była idea międzynarodowego braterstwa, skautki postanowiły dzień ten obchodzić, jako dzień, w którym wszystkie myślą o swoich siostrach rozsianych po całym świecie. Przesyłają im życzenia na specjalnie wydanych na ten cel kartach, obdarowują prezentami. Harcerze w podobny sposób obchodzą dzień 23-go kwietnia, święto patrona ruchu, św. Jerzego.

Złączeni węzłem braterskiej miłości



Złączeni węzłem braterskiej miłości
Zwycięzko płyniem wśród życiowych fal —
Przed nami jutro jaśniejszej przyszłości,
Z nami potęga, naszych czynów stal.

Dłoń z dłonią wiąż,
Przez życie dąż
Pełen nadziei, ochoty,
Czynem swym świeć,
Jak orzeł leć
W Świat prawdy, piękna i cnoty

Kto świat swych myśli i uczuć rozszerza,
Powiększa siebie i ojczyznę swą,
A to jest celem harcerki, harcerza,
Którzy potężną Polskę widzieć chcą.

Dłoń z dłonią wiąż itd.

MARIA TROJANOWSKA

Z lady Bi-Pi
u skautek francuskich

Pewnego dnia w czasie Światowej Konferencji Skautek w Evian spotkał mnie niemały zaszczyt: oto zostałam zaproszona na obiad do obozu skautek francuskich razem z Naczelną Skautką Świata, lady Olave Baden-Powell i delegatką Anglii, Miss Violet Synge. Małe cztero-osobowe auto, prowadzone przez francuską skautkę, czekało na nas przed hotelem Royal. Gdy tylko skończyły się południowe obrady, wsiadłyśmy, aby w rekordowym tempie zwiedzić obóz, zjeść obiad i wrócić na czas na obrady.



Lady Baden Powell

Podziwiałam prostotę i bezpośredniość lady Bi Pi — rozmawiała wesoło z naszym szoferem i z nami, nie wykazując najmniejszego zmęczenia z powodu ciągłych zaproszeń na wszystkie rozłożone opodal obozy.

Całymi godzinami potrafiła, siadając w swoim pokoju, rozmawiać z młodymi skautkami francuskimi, udzie-

TERESA BROMOWICZ

Nasze siostry „Jaskółki"



Książę Bernadotte, skaut szwedzki, któremu Polki zawdzięczają wyrwanie z piekła obozu w Rawensbrück i serdeczną opiekę Szwedzkiego Czerwonego Krzyża.

Jest w Szwecji kilka organizacji męskich, które ród swój wiodą od Baden-Powella, żeńskie organizacje skautowe są dwie: „S. F. S." (Sveriges Flickors Skontförbund) — „Związek Skautek Szwedzkich", z Gerdą Backström na czele, i „K. F. U. K." — „Chrześcijański Związek Skautek", o charakterze wyraźnie wyznaniowym, z jedną z członkiń dynastii jako przewodnicząca.

My „Wędrowne Ptaki"*) w czasie naszego pobytu w Szwecji doznałyśmy wiele życzliwości i pomocy od przedstawicielek obu związków spod znaku trójlistnej koniczynki, ale specjalna przyjaźń złączyła nas z „S. F. S.", a zwłaszcza z zastępem drużynowych w Sztokholmie. Zastęp ten został nawet formalnym członkiem naszego „Kręgu Puszczańskiego". Oto, jak się to stało:

*) Drużyna harcerek z obozu w Ravensbrück.

Margaret Puke, hufcowa Sztokholmu, znana pod nazwą skautową „Puki", organizowała nasz cały pobyt w stolicy, wymyślając coraz to nowe niespodzianki, aby nas ucieszyć. Ostatniego wieczoru wyprawiła „Pisklaki" do kina, a nas — starszyznę — zaprosiła do siebie.

Czy możecie sobie wyobrazić przyjęcie w szwedzkim domu? Szwedzi ubierają się poniżej stanu, jedzą wedle stanu, ale mieszkają zawsze ponad stan. Pokoiki jak bombonierki. Meble w dwojakim stylu: albo nowoczesne, wygodne, celowe, albo romantyczne antyki, żywcem przeniesione z francuskiej powieści. Zawsze czysto, bogato, komfortowo. Elektryczność w każdej postaci na usługach gospodyni. Gdy przyjdzie gość, niezmiennie powita go wszędzie czy to w domu robotnika, czy chłopa, czy inteligenta —

(dok. ze str. 2-iej)

łała im autografów, zaznaczając tylko, że nie robi tego publicznie. W jednej też z rozmów zaznaczyła, że nie przyjmuje żadnych prezentów od skautek czy organizacji, ani odznak honorowych tych krajów — chodzi zawsze w mundurze członka Biura Światowego (szaro-błękitny) z odznaką trójlistnej koniczynki na krawacie.

Kiedyś w rozmowie z nami, kiedy pierwszego wieczoru po naszym przyjeździe zaprosiła nas do swego stolika i rozpytywała o Polskę, którą się zaw-

2. Dan.a

sze żywo interesuje — stwierdziła, że takiej atmosfery skautowej, jaka panowała na Buczu w r. 1932 w czasie Światowej Konferencji Skautek w Polsce, nie spotkała nigdzie.

Pamiętam, jak w rozmowie z instruktorkami powiedziała kiedyś — „Skauting staje się teraz trudny, o wiele za trudny dla młodych dziewcząt, to jest podobne do szkoły, czy uniwersytetu", „to wszystko wina instruktorek" — dodała śmiejąc się i grożąc nam palcem.

Byłam oczarowana jej prostotą i radością życia, nie ma w niej nic przysłowiowego angielskiego chłodu — stwierdziłam to też i teraz, kiedy z młodzieńczą żywością wyskoczyła z auta, witając stojące szpalerem skautki w granatowych mundurach. Każdej, nawet najmłodszej, ściskała lewicę (skautki podają sobie zwykle lewą dłoń — tę od serca — prawą zostawiając dla obcych) rozpoznała którąś znaną przedtem, uśmiechała się, mieszając słowa angielskie z francuskimi — a ja ze zdziwieniem usłyszałam, że skautki francuskie śpiewają znaną mi melodię: Płonie ognisko i szumią knieje — oczywiście po francusku. Dowiedziałam się, że tę pieśń w tłumaczeniu śpiewa się na powitanie bardzo dostojnych gości. „Notre chef est parmi nous" — (Drużynowa jest wśród nas).

Po zwiedzeniu obozu rozłożonego na wielkiej polanie, zasiadłyśmy do obiadu. Pięknie plecione fotele ze sznurka i drobnych gałązek (Francuzki słyną z t. zw. lekkiego budownictwa obozowego: sznurek i żerdki) przeznaczone były dla gości. Na ogół w obozach francuskich siedzi się w czasie posiłków na ziemi w kole, talerze trzyma się na kolanach, służbo-

1 Luxemburg

we chodzą dokoła, rozlewając do kubeczków wodę, podając chleb — gdyż te dwa dodatki jada się do każdego dania. Tym razem obiad był uroczysty. Jadłospis był inscenizowany — grupa skautek wybiegała na środek koła i ustawiała się odpowiednio wyobrażając jakieś danie. I tak za pomocą jasnych mundurów i odpowiednich ruchów inscenizowały „sałatkę". Po tym, przykrywszy kilka skautek ciemnymi okryciami, zostawiły jedną, która z dużym nożem chodziła i udawała, że kraje pieczyste, następnie krem czekoladowy inscenizowały bronzowe peleryny, ułożone wypukło, koło których chodziła służbowa, dotykała i oblizywała palce.

Obiad minął w wesołym nastroju, urozmaicony śpiewami i występami Francuzek, które słyną z talentów artystycznych.

I znów turkocze nasze auto, znów okrzyki i śpiewy pożegnalne. Czas wracać. Z żalem opuszczamy gościnny obóz, w którym byłyśmy tak krótko.

W drodze Naczelna Skautka Świata opowiada nam o swoich podróżach. Odbywa ona teraz wielkie podróże po całym świecie, głosząc wszędzie słowa międzynarodowego braterstwa. Już po wojnie zdążyła objechać prawie całą Europę z wyjątkiem Polski i Grecji, a kiedy zaprosiłyśmy ją do Polski, okazało się, że najbliższy termin, jakim rozporządza to maj 1948 r., ponieważ zaraz wyjeżdża w wielką podróż do Australii, mając już za sobą podróże po Ameryce i Afryce. I tak z miasta do miasta, wszelkimi środkami lokomocji jeździ ta nieustraszona podróżniczka, tu przewodnicząc jakiejś milionowej uroczystości chłopców i dziewcząt w wielkim mieście U. S. A., aby potem jechać setki km do jakiejś grupki czarnych skautek w głębi puszczy, gdzie jest jedyną białą kobietą, która tam dotarła. I tu i tam opowiada o skautingu, o wielkiej skautowej rodzinie, a jej uśmiech i uścisk ręki jest najlepszą lekcją tego skautingu. Słusznie powiedziały o niej francuskie skautki:

„Znalazłyśmy ją taką o jakiej marzyłyśmy, prawdziwą naszą instruktorkę — prostą i radosną."

wszędzie kawa (ma się rozumieć prawdziwa!) ze śmietanką i ciastka lub torty. (Pamiętam jedno takie przyjęcie, na które zaproszona była cała nasza drużyna. „Pisklaki" zakładały się, kto zje więcej tortu, „Czajka" wchłonęła 7 kawałków i płakała nad 8-ym, że go już zjeść nie może). A teraz szczegół, który was zadziwi. Wyobraźcie sobie taki miękki, dywanowy salonik szwedzki. Starsza dama przy fortepianie gra Szopena (trzeba ucieszyć gości z Polski!) — no i w srebrnych kandelabrach palą się... świece. Nie, nie elektryczne. Prawdziwe świece. Całkiem jak w XIX w. Szwedzki gospodarz, chcąc godnie powitać gościa wyjątkowo miłego, zapala na jego cześć świecę, oprócz światła elektrycznego.

Świece zapalone w trójramiennych lichtarzach powitały nas też w domu „Puki". Oprócz świec o wielkiej życzliwości dla polskich sióstr skautowych, świadczyło też nakrycie stołu: olbrzymie torty, na których widniały czekoladowe napisy „C z u w a j" obok szwedzkiego „Var redo!" — i ustawiony na stole sztandar biało-czerwony na przeciw ich błękitnego z długim żółtym krzyżem. Rodzice „Puki", jej siostry i cały zastęp drużynowych — wszyscy dokładali wszelkich starań, by nam okazać serdeczną gościnę przy stole. Ale najprzyjemniej to było potem. Tam, na górze, w ciemnym pokoiku „Puki" przy kominku. Przy prawdziwym kominku. To było naprawdę harcerskie przeżycie.

Zaczęło się niby w teatrze greckim: dialog jednego głosu i chóru. Brzmiało to mniej więcej tak: „Czy wszystkie tu są już?" „Wszystkie jesteśmy tu". „Nikogo nie brak z nas? Więc złączmy dłonie wraz. Duch żaru i płomienia niech serca nam przemienia. Niech płonie ogień święty. Czy krąg już jest zamknięty?" „Niech ogień wiecznie płonie! Hej, złączmy wszystkie dłonie! Uściskiem bratnich rąk, zamknijmy ognia krąg".

A potem znów ten jeden głos „Puki": „Kto dziś ogień nam rozpali?" I chór: „Teresa! Teresa! Teresa!"

Co?! dlaczego ja?! Robi mi się zimno. Teraz skompromituję całe polskie harcerstwo, bo na pewno nie uda mi się „od jednej zapałki". U nas w Polsce, gdy mam być „strażnikiem ognia", to zawsze przygotowuję sobie chyłkiem kilka tęgich gałązek suchego jałowca, no i jest „od jednej zapałki". Ale tu?! W głębi kominka widać smukłą piramidkę polan brzozowych. Co robić? Chyba, że te sławne szwedzkie zapałki coś pomogą...

„Jaskółki" i „Dzikie Gęsi" szczypią mnie, żebym się ruszyła nareszcie. Z ponurą miną biorę zapałki. Trzask! Udało się „od jednej". Wióry i sucha kora brzozowa dzielnie zastąpiły jałowiec. I zaraz potem śpiew po szwedzku. Kanon, którego treścią jest ten ogień, obejmujący drwa i serca. Następnie „Inga" gra na kobzie pieśń

3 Anglia

znaną wszystkim skautkom świata, pieśń o „Notre Châlet" z Adelboden. Chór wtóruje czerpiąc słowa z małych kieszonkowych śpiewniczków. (Szwedzi nie śpiewają tak jak my z pamięci, ale zawsze przy ognisku czy na zbiórkach posługują się drukowanym tekstem).

Teraz my zaczynamy: „Hej, przed nami bramy świata, lądy, morza, góry, rzeki..." Międzynarodowy hymn braterstwa. One śpiewają razem z nami, oczywiście po szwedzku. Wszystko jest bardzo nastrojowo i bardzo uroczyście.

Aliści nagle „Puki" wkłada nam do rąk długie, zaostrzone na końcu, pręty. „Na co te patyki?" — dziwią się moje „Bociany". Na wszelki wypadek robimy uroczyste miny, wietrząc w tym jakiś nowy obrząd. Tymczasem dostajemy jabłka i okazuje się, że mamy je nadziać na patyki i po prostu upiec przy ognisku i zjeść. (Taka „fajka pokoju").

„Dzikie Gęsi" wykonują to z prawdziwym entuzjazmem. Ale „Świetlik" jest wyraźnie zgorszony. „No, no!" — kręci głową. Biedak pokręcił głową jeszcze lepiej za chwilę, gdy przy świętym ogniu kominka poczęstowano nas czekoladkami i tortem. „Ano, co kraj, to obyczaj!" — mruknął łagodząco „Planetnik". I chcąc wskrzesić poprzedni nastrój zaproponował gawędę. Ach, ten „Planetnik"! On miał zawsze genialne pomysły i w ogóle „udał się" nam od początku do końca. Czy uwierzycie, że już wtedy umiał mówić po szwedzku? My wszystkie sztukowałyśmy francuskim, angielskim w ostateczności niemieckim, a ten magik palnął gawędę... po szwedzku. I to jaką!

Przeczytajcie „Legendy Chrystusowe" Selmy Lagerlöf. Jest tam opowieść o rycerzu florenckim, co zwał się Rainiero Ra?ieri. Wśród krzyżowców wdzierał się ten rycerz na mury Jerozolimy po to, aby świecę swoją

Należymy do wielkiej rodziny skautowej



Harcerstwo żeńskie jest członkiem Światowej Organizacji Skautek (World Girl Guides Association). Organizacja ta powstała w r. 1927. Naczelną Skautką Świata jest żona twórcy skautingu, lady Olave Baden-

4. Belgia

Powell. Łączą nas wspólne konferencje, obozy, wycieczki. „Dzień Myśli Braterskiej" obchodzony przez wszystkie skautki całego świata w dniu 22 lutego, światowy sztandar skautowy — złota trójlistna koniczynka na szafirowym tle.

Co wiesz Ty i Twoja drużyna o wielkiej rodzinie skautowej, do której należycie?

Obmyślcie dobrze i interesująco program zbiórki drużyny czy zastępu na dzień Myśli Braterskiej.

Czy znacie pieśń Braterstwa „Hej, przed nami bramy świata"?

Życiorys twórcy skautingu Baden Powella dostarczy Wam wielu ciekawych szczegółów do opowiadania dziewczętom czy chłopcom

A może przeczytacie wyjątki z dzieł jego, np. „Wskazówki dla skautmistrzów".

Sporządźcie sobie mały sztandar światowy według załączonego wzoru

A ćwiczeniami sprawdźcie, czy rozpoznacie oznaki skautowe poszczególnych państw.



Uwaga! Ponieważ gra z szukaniem odpowiedzi w tekście bardzo się podobała (pamiętacie „Zagadki Śląskie"?) — powtarzamy ją w tym numerze. Jeżeli ktoś chce sprawdzić, czy dobrze poznał, do jakiego państwa dana odznaka należy, niech dobrze szuka. Odpowiedzi znajdzie w miejscach zupełnie niespodziewanych w „Na Tropie"

JÓZEFA KANTOR

Z KRONIKI MURÓW *)

TAJEMNICZA WALIZKA.

Miasto szwedzkie Franas. Tu odbywamy po obozie rawensbruckim kwarantannę. Dostałyśmy na mieszkanie najpiękniejszy w tej miejscowości budynek szkolny.

8 maja 1945 roku wieczorem. Jedna z Sióstr opiekujących się nami, wskazuje na mnie ręką i pyta na migi: „Czy Skaut?“ Odpowiadam twierdząco. W mgnieniu oka chwyta mnię za rękę i prowadzi do pokoju dyżurujących Sióstr, wskazuje mi dużą walizkę, wciska mi ją w ręce, tłumacząc jak może, że to podarek od skautek szwedzkich dla harcerek polskich.

Zdumiona radośnie, dziękuję serdecznie i pędzę z walizą do mego pokoju, a po drodze przez napotkane harcerki zarządzam alarmową zbiórkę „Murów“ rawensbruckich.

W kilka minut później w otoczeniu wszystkich harcerek otwieram tajemniczą walizkę. Znajdujemy w niej to, czegośmy nie widziały w czasie kilkuletniego pobytu w lagrze: kilka par pięknych, jedwabnych pończoch, pijamy, koszule nocne, ciepłe koszulki, wiatrówki, słowem rzeczy jakby wymarzone dla byłych więźniarek.

NIESPODZIEWANI GOŚCIE.

Dnia 15 maja po południu, ruch na korytarzu, podniesione głosy, bieganina.

„Co to znaczy? Co się stało?“ — pytam.

„Druhno, przyszli Skauci i Skautki szwedzkie — stoją przed szkołą!“

Daję rozkaz: „Zbiórka Murów w tempie błyskawicznym!“ Zbieramy się szybko na podwórzu, a za nami biegnie reszta Polonii. Każda ciekawa, każda chce coś widzieć. Patrzymy: Za żelaznym ogrodzeniem podwórza szkolnego stoją wzdłuż płotu ustawieni Skauci i Skautki szwedzkie. Widać też dwa sztandary harcerskie, szwedzkie. Przed Skautkami kom. hufca Karin Hollström — przed Skautami drużynowy — Henryk.

Dowiedzieli się, że między Polkami są harcerki i w myśl idei braterstwa przyszli je powitać.

Grupujemy się na podwórzu, w pewnej odległości od nich, bo kwarantanna nie dozwalała na obopólne zbliżenie się jednych i drugich.

Słuchamy. Szwedzi śpiewają — napewno to są ich harcerskie piosenki. Melodię jednej z nich podchwytujemy i śpiewamy wspólnie — oni po szwedzku, a my po polsku. Potem przemawia kom. Karin Hollström. Serdecznie, z radością wita harcerki polskie. Widać po niej, że cieszy się prawdziwie. Dziękujemy okrzykiem: „Hip, hip, hurra!“ Potem śpiewamy całą duszą kilka naszych pieśni harcerskich. Teraz wręczają nam Skautki wielki kosz na kwiaty za pośrednictwem jednego z dyżurnych. Ale w miejsce kwiatów znajdujemy tam moc cukierków, tabliczek czekolady, keksów, ciastek oraz chorągiewki z godłami skautek i metalowe odznaki skautowe.



Wielka przyjaciółka Polek w Franas, Karin Hollström, komendantka „Districktu Mjölby“ (Distriekt — jednostka organizacyjna skautów szwedzkich — tak, jak u nas hufiec)

Jesteśmy zaskoczone serdecznością harcerstwa szwedzkiego. Dziękujemy radośnie i serdecznie.

Śpiewamy wspólnie: „Hej, przed nami bramy świata“, „Idzie noc“. Żegnamy się harcerskim „Czuwaj — War-redo“ i rozchodzimy się w miłym nastroju. Nić serdecznej przyjaźni między harcerstwem polskim a szwedzkim jest już silnie zawiązana.

---

*) Jeden z zastępów harcerek w Ravensbrück.

---

zapalić przy grobie Chrystusowym i ten płomień święty mimo największych przeszkód wśród nadludzkich trudów, przewieźć do Florencji, do swojej Ojczyzny. — Czy wyobrażacie sobie, jak na ten temat „Planetnik“ rozsnuł gawędę? Że to my wszystkie, jak ten rycerz, zapalamy przy ogniach harcerskich swój płomień miłości i braterstwa, który w sercach poniesiemy z sobą w świat, że nie wolno nam go zgasić, mimo wszelkich wichrów i burz, że dowieźć go musimy do naszej Ojczyzny... Szkoda, że nie możecie słyszeć gawędy „Planetnika“!

„Dzikie Gęsi“ zapomniały wyciągnąć jabłka z popiołu, a nasze Szwedki dalejże do nas, że one chcą należeć do „Wędrownych Ptaków“. Ale tak naprawdę. Żeby braterstwo między nami zostało urzędowo przypieczętowane.

„Musicie nas przyjąć do swojej drużyny“ — powiedziała stanowczo „Puki“.

Mrugnęłam na „Świetlika“ i obie podrapałyśmy się po głowie. Jak to zrobić?

I znowu „Planetnik“ miał genialne natchnienie.

„Dajmy im leśne imię i przyjmijmy do Kręgu Puszczy“.

Myśl dobra. Ale jak to wykonać? „Puki“, Gigge, Inga, Iko — i tyle innych?! Za mało się znamy, czy ja wiem, jak je ochrzcić?

Urządzamy małą naradę. Stanęło na tym, że przyjmiemy je do „Kręgu Puszczańskiego“, jako cały zastęp „Jaskółek“, ponieważ z naszymi „Jaskółkami“ największą zawarły „sztamę“.

Zaraz też na kawałku kory brzozowej sporządziłyśmy „metrykę puszczańską“. Po jednej stronie były imiona szwedzkie, skazane na zagładę w

5. Grecja

płomieniach, po drugiej „Planetnik“ wymalował chemicznym ołówkiem jaskółki w locie i dla pewności dał podpis „Svalorna“ — „jaskółki“, aby rozstrzygnąć wszelkie możliwe wątpliwości, co do gatunku owych lecących ptaków.

Teraz przystąpiłyśmy do uroczystego „chrztu“. Ja mówiłam po polsku, „Planetnik“ również. „Planetnik“ służył Szwedkom za tłumacza.

„Czy są tu wśród nas „Puki“, Inga, Iko, Gigge i inne skautki szwedzkie?“

„Nie, nie!“ — odpowiadał chór.

„A kto jest?“

„Są nasze siostry Jaskółki, wędrowne ptaki, jako i my“.

„Co łączy nasze siostry szwedzkie z polskimi Jaskółkami?“

„Kochają lot, tak, jak i my“. „Kochają przestrzeń i słońce“. „Znają czar wspólnej wędrówki wśród gwiazd i obłoków“. „Kochają swoje siostry polskie i ich daleką ojczyznę“. „Jaskółki szwedzkie przyfruną do swoich sióstr na piękną polską ziemię“.

„A więc „Jaskółki szwedzkie“ przyjęte zostają do polskiej rodziny puszczańskiej i są od dziś jedno z gromadą polskich „Wędrownych Ptaków“.

Wręczam zachwyconej „Puki“ ich metrykę chrztu na korze brzozowej.

„Idzie noc... Słońce już — zeszło z gór — zeszło z pól...“

Pod pełnym gwiazd niebem szwedzkim śpiewamy hejnał wieczorny.

Czy to nie wszystko jedno, że one śpiewają po szwedzku, a my po polsku?

Melodia jest ta sama, treść ta sama i wzruszenie serc to samo. Ponad wszystko to, co dzieli, ponad rasę, język, religię, narodowość, zmartwychwstaje w skautowym śpiewie wielka wspólna jedność:

C z ł o w i e k!

* * *

Już przeszło rok upłynął od naszego powrotu do kraju. Ale nie zerwała się więź łączności z „Jaskółkami“ szwedzkimi. Korespondują wciąż z nami i marzą, aby szlak ich wędrówki przeszedł przez naszą ziemię od Bałtyku po Tatry. „Jaskółki szwedzkie“ chcą poznać i pokochać ojczyznę swoich sióstr.

W „Dniu Myśli Barterskiej“ ślemy im serdeczne „Czuwaj!“

T. B.



S. O. S.!

SZCZEGÓŁY KATASTROFY „HIMARRY"

W połowie stycznia wydarzyła się u brzegów Grecji jedna z największych powojennych katastrof morskich. Jakaś zabłąkana z przed kilku lat mina magnetyczna wybuchła tuż pod halą maszyn pasażerskiego statku greckiego „Himarra", na którego pokładzie znajdowało się 582 osoby. Woda, która wdarła się do hali maszyn, spowodowała wybuch kotłów i statek począł tonąć. Ponieważ katastrofa wydarzyła się s t o p i ę ć d z i e s i ą t metrów od latarni morskiej na wyspie Berduszi, więc choć była to noc-sytuacja zdawała się stosunkowo korzystna. A mimo to w katastrofie zginęło około 400 osób, w tym prawie wszystkie d z i e c i i k o b i e t y. Uratowało się około 190 osób, w tym p r a w i e c a ł a z a ł o g a statku z kapitanem i jego pomocnikiem na czele.

Uratowani pasażerowie opowiadają, że załoga statku pod dowództwem oficerów opanowała siłą nieliczne łodzie ratunkowe, do których ponad to docisnęli się najbrutalniejsi spośród mężczyzn, którzy potrafili wywalczyć sobie miejsce. I straszliwa panika tłumu nikt nie usiłował zapanować. Ani marynarze i ich kapitan, ani obecni na statku wojskowi nie myśleli o innych, o słabszych, o wszystkich — każdy z nich ratował tylko siebie, tratując, odpychając, bijąc tych, którzy zagradzali drogę do łodzi.

Nie wystarczy powiedzieć, że katastrofa „Himarry" okryła hańbą marynarkę grecką. Nie wystarczy wskazanie istotnej przyczyny tej hańby: zwyrodnienia moralnego, spowodowanego przez potworności wojny.

Trzeba stwierdzić, że to zwyrodnienie moralne jest częste i niekiedy tak blisko o nas się ociera, iż ogarnia przerażenie.

SZCZEGÓŁY MORDERSTWA W POZNANIU

Prawie tego samego dnia w którym tonęły kobiety i dzieci „Himarry" — kilku młodych ludzi z 15 drużyny harcerskiej w Poznaniu zamordowało swego kolegę szkolnego, członka Związku Walki Młodych. Mordercy podstępnie zwabili swą ofiarę do świetlicy harcerskiej, stamtąd pod jakimś pretekstem zaprowadzili w ruiny i tam w sposób okrutny dokonali zbrodni. Lekarz przeprowadzający sekcję zwłok stwierdził, że od czasu zakończenia działań wojennych jest to czwarty wypadek tak bardzo zmasakrowanego ciała.

Trzeba sobie uświadomić, że młodzi mordercy należeli do naszej organizacji, do Harcerstwa. To jest do związku, który opiera się na fundamencie moralności chrześcijańskiej, miłości bliźniego i służbie całemu narodowi polskiemu.

Harcerstwo polskie istnieje około 40 lat. Mord poznański jest jednym z najstraszniejszych wydarzeń w naszych dziejach.

PRZYCZYNY I ŚRODKI ZARADCZE

Przyczyny mordu poznańskiego są zbliżone do przyczyn potwornego zachowania się załogi „Himarry". Tego rodzaju faktów jest dziś wiele na świecie, wiele ich i w Polsce. Zdziczenie moralne narodowego socjalizmu niemieckiego nadało ton potwornościom tej wojny. Zwierzę ludzkie pokazało do czego jest zdolne. Dorośli, dzieci, młodzież — wszyscy obserwowaliśmy wokół nas bezkarność i bezeceństwo najbardziej cynicznych czynów. Jakże wiele jest ludzi, którzy te metody i tę atmosferę kultu brutalnej siły, pogardy do człowieka, nie liczenia się z moralnością, religią, prawem — wchłonęło w siebie.

Iluż jest takich, dla których osiągnięcie własnych zamierzeń, własnych korzyści, własnych celów jest ważniejsze nad wszystko. W życiu osobistym, w pracy zawodowej, w polityce. Kto nie ze mną, kto inaczej myśli niż ja — ten wróg, tego trzeba gnębić, poniewierać, „likwidować".

S. O. S.! Ratujmy nasze dusze!

W społeczeństwie mogą i muszą ścierać się różne poglądy i prądy. Ale ponad tą różnorodnością winny panować zasady moralne i kodeks rycerski. Kto je narusza — ten jest dziedzicem hitleryzmu, choćby nie wiedział jak „wzniosłymi" zasłaniał się celami.

Krew przelana w Poznaniu jest groźnym ostrzeżeniem przede wszystkim dla naszych harcerzy. Ale nie tylko dla nas — także dla całego szamocącego się w powojennym chaosie świata.

Szanujmy swą godność ludzką.

Bądźmy życzliwi dla wszystkich ludzi, bez względu na ich pochodzenie, rasę, przynależność partyjną.

Bądźmy nastawieni na ratunek człowieka, na służbę człowiekowi, na uczynność — a nie na walkę z człowiekiem, nie na walkę z innym Polakiem!

Walka bratobójcza jest dziś nie tylko nieszczęściem narodowym, jest także równią pochyłą staczania się w przepaść moralną.

A prawa moralne są przecież najważniejszym znamieniem człowieczeństwa.

Kamyk

Harcerze potępiają bratobójczy mord

Do Naczelnictwa Z. H. P. w Warszawie wpłynęły setki listów od drużyn i hufców. W listach tych harcerze potępiają ochydny mord, dokonany na ś. p. Janie Stachowiaku.

Oto jeden z takich listów:

„W związku z ochydnym morderstwem popełnionym na instruktorze ZWM-u, ś. p. Janie Stachowiaku, my harcerze IV Hufca, im. Wł. Jagiełły w Poznaniu, jesteśmy tym niegodnym Polaka czynem w najwyższym stopniu oburzeni, a również zasmuceni. Ten czyn bratobójczego morderstwa jest godnym tylko napiętnowania. Niezmiernie przykro i smutno jest nam harcerzom, że jednostki zdemoralizowanej i zboczonej młodzieży wybrały sobie Związek Harcerstwa Polskiego jako pole do swej działalności podziemnej.

Czas skończyć z krecią robotą! Walkę taką mogliśmy prowadzić jedynie z naszym wspólnym wrogiem — hitlerowskim okupantem. Dziś trzeba nam wspólnie skoncentrować wszystkie siły w odbudowie Ojczyzny.

Tego pragniemy my, „czwartacy".

Wzywamy wszystkie bratnie hufce harcerskie do potępienia tego haniebnego czynu, oraz do wspólnego dzieła współpracy wszystkich organizacji młodzieży dla zbudowania silnej i demokratycznej Polski".

Hufcowy (phm. Wesołowski Tadeusz)
(tu następują podpisy drużyn hufca)

Poznań, dnia 28 stycznia 1947 r.

Podobne oświadczenie i serdeczne kondolencje wysłali harcerze do bratniej organizacji Z. W. M.-u.

Chor. Wielkopolska Harcerzy przywdziała żałobę po bestialsko zamordowanym śp. Stachowiaku.

M. O. S. SŁAWIĘCICE

Tworzy się Miasto Młodych.

Szła wiosna. W rozległych lasach nadodrzańskich zagrał znowu odwieczny zew życia. Przemożna siła budzącej się przyrody płynęła szeroką falą przez prastarą ziemię piastowską...

W samochodzie siedzi kilku młodych mężczyzn, ogarniętych jedną myślą i jedną wolą.

Życiodajna siła wiosny — początek nowej twórczości ludzkiej. Doskonała harmonia przyrody z człowiekiem. Rodzi się wielki czyn.

Samochód zostawia za sobą czarne dymy hut i kopalń górnośląskich i coraz szybciej mknie autostradą wśród lasów Opolszczyzny.

Kierunek Kozle nad Odrą! Do Sławięcic!

Mała miejscowość wśród lasów, zniszczone przez wojnę domki o czerwonych dachach. Przez most na kanale gliwickim i wielką bramę wjazdową wpada auto do starego parku, w którym leży dawna rezydencja niemieckiego magnata. — Stop!

Wspaniały pałac... obecnie bez szyb i drzwi, dach spalony, w pokojach gruz, rozbite szkło i szczątki stylowych mebli. Wojna. A w innych budynkach, należących do wielkiej posiadłości, choć wojna przeszła obok, szalały ludzkie hieny. Zniszczenia, ruiny i martwa pustka.

Ale to nic! Wiosna, młodość, zapał i żelazna energia biją z oczu kilku młodych, którzy postanowili tchnąć

10. Szwajcaria

życie w tę ciszę śmiertelną i stworzyć tutaj... Miasto Młodych. Trzeba być pełnym mocnej wiary szaleńcem, żeby porwać się do budowania „Szklanych Domów"...

Dla młodzieży pragnącej się uczyć, a szczególnie sierot, powstaną tutaj szkoły, warsztaty, internaty, ogrody, boiska, teatr, kino. W wyobraźni pionierów powstaje realna wizja przyszłego Ośrodka. Tu — gimnazjum, tam — internat, tu — hala maszynowa, tam — stolarnia, tu — ferma kur, tam — kuchnia, tu — wielka łaźnia, tam — kuźnia, tu — to, tam — owo, tu... tam, tu... tam...

Szła wiosna! Potęga budzącego się życia była silnym bodźcem dla ich młodzieńczego entuzjazmu pracy. W nich rosła potrzeba tworzenia życia wokół siebie.

Wyrwać tę prastarą ziemię piastowską ze zniszczeń martwoty wojennej, zagospodarować ją, dać polskiej młodzieży naukę i zapewnić jej życie. Zatrzeć 600-letnią niewolę niemiecką i złączyć tę ziemię nierozerwalnymi więzami z Macierzą.

— — — — — —

Od owej chwili upłynęło pół roku. W dawnej siedzibie niemieckiego ma-



gnata tętni życie. Wytężona praca doprowadziła do uruchomienia Młodzieżowego Ośrodka Szkoleniowego w Sławięcicach, w skrócie: M. O. S.

Dzisiaj blisko 600 młodzieży żeńskiej i męskiej korzysta z nauki w gimnazjum i liceum ogólno-kształcącym, mechanicznym, stolarskim, szkole zawodowej dla dziewcząt i szkole powszechnej dla dorosłych. Szereg zakła-

11 Szwecja

dów i warsztatów, jak własna elektrownia, hala maszynowa, kuźnia, stolarnia, pralnia, szwalnia oraz gospodarstwo rolne i ogrodnictwo, pracują dla celów Ośrodka. A w internatach wre życie. Młodzież z wszystkich dzielnic, wszystkich klas społecznych i wszystkich organizacyj współżyje ze sobą w dobrej zgodzie.

Jesteśmy tam i my, harcerki i harcerze. Stanowimy dość silną grupę, na którą patrzą inne organizacje młodzieżowe ze szczególną uwagą.

— — — — —

To dopiero początek. Rozbudowa Ośrodka będzie postępowała z roku na rok. Ośrodek stanie się... Miastem Młodych. Szeregi młodzieży urosną do tysięcy! Znowu powstaje wizja przyszłości, która musi się stać rzeczywistością. Garstka młodych dowiodła, że potrafi realizować swoje marzenia o „Szklanych Domach".

Czarny Ryś.

MIĘDZY ORGANIZACJAMI

W MOS — Sławięcice, małej republice młodzieży, można należeć do jednej z czterech organizacji (nie ma oczywiście przymusu): Harcerstwa, OM-TUR-u, WICI, ZWM-u.

Ciekawe, jak wygląda współpraca tych organizacji na terenie Ośrodka. Czy żyją zgodnie? Co robią? Czy jest między nimi rywalizacja? Co mówią jedni o drugich?

Jesteśmy w jednej z izb internatu, w której mieszka trzech uczniów: Wiciarz, harcerz i bezorganizacyjny.

— Czym się kierujecie przy doborze kolegów, mieszkających wspólnie w jednym pokoju? — zadajemy pytanie. — Czy należenie do jednej organizacji ma na to jakiś wpływ?

— Nie: Mieszkają wspólnie koledzy z jednej klasy — to ułatwia naukę, tym bardziej, że mało jest podręczników.

— A nie ma między wami tarć organizacyjnych?

— E, ktoby o tym myślał! W sąsiednim pokoju jest „OM-Turek" i ZWM-owiec. Może ich poprosić?

— Świetnie!

Już siedzą wszyscy. Rozmawiamy nadal na interesujący nas temat.

Dowiadujemy się, że: Harcerzy jest około 120-tu. 4 drużyny męskie i jedna żeńska. Chłopcy niedawno mieli kurs dla zastępowych. Przygotowują się do biegów. Prowadzą drużynę na wsi. Urządzili kilka udanych imprez dla całego Ośrodka — Andrzejki, ogniska, Jasełki.

Wici realizują swój zwykły program wiciowy. Wystawili dla MOS-u przedstawienie „Szczęście Hanki".

OMTUR — prowadzi świetlicę, ma własną gazetkę.

ZWM — poza zwykłym programem opracowuje wystawienie fragmentu „Wyrąbanego chodnika" — Morcinka.

Wszystkie organizacje mają wspólnie ozdobić ściany Domu Ludowego (każda organizacja jedną ścianę).

— Która organizacja najlepiej pracuje?

Tu po chwili zastanowienia każdy z przedstawicieli swej organizacji wskazał... myślicie pewnie, że swoją?

Otóż nie: każdy chwalił innych. Bo Wiciarze odznaczają się karnością i spokojem, harcerze sprężystą organizacją i dowcipem. TURowcy dobrą postawą...



W szeregu zbiórka!
Ruszamy na wielką ofensywę
codziennego braterstwa!

GRY BRATERSTWA

1. Wytropcie instytucje i organizacje w kraju i zagranicą, które realizują ideę braterstwa.
2. Opiszcie przeprowadzoną, albo zaprojektowaną zbiórkę zastępu lub drużyny, na której zrealizowano założenie braterstwa.
3. Podajcie najlepsze sposoby realizowania braterstwa na codzień.

NAJCIEKAWSZE WYPOWIEDZI, JAKO DOROBEK CAŁEJ ORGANIZACJI, BĘDĄ WYDRUKOWANE W „NA TROPIE".

Zaczęto sobie prawić grzeczności.

— Nam by się przydało takie wyrobienie, jak u Was...

— Tak, ale za to wy macie większy porządek.

Baliśmy się, że się poróżnią przy wyliczaniu jedni drugim swoich licznych zalet. Ale to nie nastąpiło. Bo w MOS-Sławięcicach nie ma nieporozumień międzyorganizacyjnych. Jest wspólny cel — nauka. Jak najprędzej

9. Islandia

nadrobić te stracone lata i jak najprędzej stać się pełnowartościowymi, pożytecznymi obywatelami. Wspólne mieszkanie, praca, cel ostateczny pracy — łączy wszystkich, mocno. MOS-Sławięcice jest przykładem jedności i zgody.

Żeby tak mogło być wszędzie!

Trop

TO, CZEGO SZUKACIE DALEKO...

Znajdźcie blisko to, czego szukacie daleko.

Chcecie wysyłać listy, nawiązać przyjaźń ze skautkami innych krajów. Ale czasem patrząc daleko, nie widzi się tego, co jest tuż blisko nas.

Bo to może być mniej ciekawe, a może trudniejsze?

* * *

Wczoraj Hela i Zosia pokłóciły się.

— Bo te Warszawianki to tak zawsze! — wołała Hela.

— Tylko bez Warszawianek! Widział ją kto! Ja ci od folksdojczki nie wymyślam, choć tu u was pełno takich było na tych waszych listach!

Popłakały się obie. Ze zbiórki nic nie wyszło, aż Jadzia powiedziała.

— Najlepiej wezmę same nasze lwowskie dziewczynki i dopiero będzie zastęp.

* * *

W pewnym mieście są trzy hufce. Jeden z nich „mocny", „dobrze pracuje", „same gimnazjalne drużyny". Tamte dwa „słabe". „My nawet nie wiemy dobrze, co tam robią, to same powszechniaki..."

„Mocny hufiec" dostał pomoc z K. P. H. i pojechał na kurs narciarski. Tamte „słabe" w źle opalanej salce wytrwale prowadziły kurs zastępowych.

* * *

Harcerki urządzały przedstawienie. Szykowały dekoracje w sali. Miały kłopot ze światłem — nie było jasnej żarówki.

Harcerze patrzyli z boku.

— Mamy reflektor, ale druhny chcą zawsze wszystko same i same, to nie dam. Zobaczą za to, jak u nas będzie jasno!

* * *

Młodzież idzie na defiladę.

— Patrzcie, patrzcie, jak lecą tam z Z. W. M.-u! Pogubili się i teraz gonią swoich!

— A niech gonią! Szerzej druhowie, szerzej, nie przepuszczać! Będzie nas znów najwięcej!

* * *

Nie szukajcie daleko, tego, co jest tuż przy was.

Tak. Napiszcie miły list i wyślijcie „upominki przyjaźni" skautkom w Święto dalekiego braterstwa. Ale co dzień budujcie braterstwo blisko, koło siebie.

To wciąż jeszcze bardzo potrzebne!

Jon



Zbiórka VI

CU VI KONAS „KIM"?

Parasol skribas sur ardeza tabulo;

Novaj vortoj — nowe słowa

skribi — pisać; sur — na; ardeza — łupkowa; tabulo — tablica; ĉu — czy; koni — znać; imperativo — tryb rozkazujący; desegni — rysować, kreślić; figuro — figura vidi — widzieć; ne — nie; diri — powiedzieć, rzec; bone — dobrze; signifi — znaczyć, oznaczać; sekso — rodzaj, płeć; virina — żeński, żeńska, żeńskie; nun — teraz; kovri — przykryć; simila — podobny; ĉiu (czyt.: „cziju") — każdy; sia (czyt.: „ss-i-a) — swój, a, e,; prononci — wymawiać; papero — papier; anstataŭ — zamiast skolto — harcerz; ludi — bawić się, grać; simile — podobnie; fajro — ogień; kiu — który, kto; venki — zwyciężyć; jen — oto; esperanta — esperancki; forgesi — zapomnieć.

Parasol desegnis sur ardeza tabulo figuron:

kato — kot
bovo — byk leono — lew
patro — ojciec
filo — syn edzo (czyt.: ed - zo) — mąż

— ĉu Vi vidas, ĉu ne? — diris Pluvombrelo (Parasol).

— Ne forgesu, ke — Iu signifas imperativon — desegnu — narysuj, narysujcie, ne forgesu — nie zapomnijcie, nie zapomnij

Kaj — no — signifas sekson virinam; patro — ojciec; patrino — matka

— Bone

— Kato — kot, (a)... kotka?

— Katino

Kaj tiel plu (k. t. p.) — i tak dale (i. t. d.)

— Ĉu Vi konas „Kim"?

Nun mi kovras figurom. Desegnu simila, ĉiu, sur sia papero. Anstataŭ „kato" skribu „katino", anstataŭ „Pilo" — „filino" k. t. p. Ni vidos kiu venkos!

— „sur sia —

— „Sia" prononcu; „ssi-a, simile; ssi — gni — fas, ed — żo, ki — u......

Ĉiu skolto desegnas, skribas........

Venkis Fajro (Ogień), kiu desegnis figuron;

katino — kotka
bovino — krowa leonino — lwica
patrino — matka filino — córka
edzino — żona

Ĉiu skolto kaj skoltino ludu simile, sed ne forgesu;

— IN signifas sekson virinan — skolto — harcerz, skoltino — harcerka,

Jen esperanta „Kim"! ĉu ne?

(c. d. n.)

TŁUMACZENIE LEKCJI POPRZEDNIEJ

Nauczyciel pragnie wytłumaczyć, co to jest cud.

— Jeśli skoczyłbym z wieży i pozostał całkiem zdrów, jakbyś to nazwał?

— Przypadek

— Lecz... lecz, jeśli bym tak samo skoczył drugi raz?

— Szczęście.

— A jeśli bym uczynił to samo trzeci raz?

— Przyzwyczajenie.

Z HARCERSKICH TERENÓW

Można zarobić pieniądze na modelarnię lotniczą

Celem popularyzacji lotnictwa, a jednocześnie dla zdobycia środków finansowych na pracę modelarską w terenie, Wydział Lotniczy G. K. H., wydał pocztówki lotnicze o tematach: 3 z dziedziny modelarstwa lotniczego, 3 z szybownictwa, 1 z spadochroniarstwa i 1 z lotnictwa silnikowego, wykonane przez dz. Wł. Czarneckiego. Pocztówki te może otrzymać każdy hufiec i

14. Kanada

drużyna lotnicza w dowolnej ilości do rozsprzedaży w cenie po 6 zł za sztukę, o ile zobowiążą się na piśmie:

1. zwrócić do GKH. Wydz. Lotn. po 1 zł za pocztówkę w terminie do 3 tygodni od daty otrzymania pocztówek.
2. zarobione na każdej pocztówce 5 zł — obrócić na założenie modelarni lotniczej (zakup narzędzi, urządzeń i ewent. materiałów modelarskich). Wykazy narzędzi i szkice urządzeń modelarni lotniczej można otrzymać w GKH.
3. przesłać sprawozdania z dokonanej rozsprzedaży podając:
   a) termin zakończenia rozsprzedaży,
   b) wysokość zarobionej sumy,
   c) sprawozdanie rachunkowe z dokonanych zakupów (bez dokumentów, które pozostają w jednostce),
   d) imię i nazwisko, oraz dane służbowe instruktora lub przodownika model. lotn. w razie braku podać plan wyszkolenia takiego,
   e) przewidziany termin rozpoczęcia zajęć w modelarni.

Jednocześnie Wydz. Lotn. GKH. ogłasza konkurs z nagrodami za sprawne przeprowadzenie pocztówek lotn. Brane będą pod uwagę i punktowane:

1. Termin zamówienia pocztówek przez jednostkę i termin ukończenia sprzedaży.
2. Ilość rozsprzedanych pocztówek i zarobiona suma, oraz punktualność zwrotu 1 zł z pocztówki do GKH.
3. Termin przesłania i jakość z dokonanego sprawozdania.
4. Wartość i przydatność zakupionych narzędzi, urządzeń i materiałów (ilość i ceny) dla modelarni lotniczej.

Termin ukończenia konkursu 1 marca 1947 roku.

I nagroda: silnik benzynowy do modelu kompletny,

II nagroda: komplet narzędzi startowych modelarskich w pokrowcu,

III nagroda: roczna prenumerata „Skrzydła i Motor".

Wynik zostanie ogłoszony w piśmie harcerskim „Na Tropie" i w „Skrzydła i Motor" w najbliższym numerze po rozstrzygnięciu konkursu, który nastąpi 7 marca 1947 r.

Wysyłkę pocztówek załatwia Wydział Lotn. GKH., W-wa, Daszyńskiego 17 natychmiast po otrzymaniu zapotrzebowania i wyżej wymienionego zobowiązania. Możliwy jest odbiór wprost z GKH. Należność należy wpłacać przekazem pocztowym na konto P. K. O. Nr I-1183 właściciel konta GKH., zaznaczając na odwrocie cel wpłaty: za sprzedane pocztówki lotnicze w ilości .... sztuk.

Za pieniądze zarobione na pocztówkach będzie wydany podręcznik o modelarstwie lotn. oraz modele redukcyjne samolotów na kartonie, to też zaleca się wszystkim drużynom poprzeć akcję sprzedaży pocztówek, które można zamówić w GKH, zobowiązując się zwrócić 5 zł za sztukę, a sprzedając po co najmniej 6 zł. Wysyłka i wpłaty jak wyżej. Ostateczny termin rozliczenia 1-go marca 1947 r.

Chor. Zachodnio-Pomorska.

W Szczecinie powstał Harcerski Teatr Amatorski, jako zespół międzyhufcowy. Ostatnio grano komedię Fredry „Ciotunia".

Chor. Warmijsko-Mazurska

W szkole rolniczej w Rynie koło Łuczan powstała nowa drużyna harcerska. Drużynę założyli i opiekują się nią harcerze hufca „Nadwiśle" (chor. Warszawska), którzy obozowali w Rynie w czasie wakacji zimowych.

Chor. Wielkopolska

Centrala Złomu przysłała do Gł. Kwatery Harcerzy list z podziękowaniem za liczny udział harcerstwa w kampanii akcji społecznej zbiórki złomu. Na pierwsze miejsce przy akcji spośród jednostek harcerskich wysunęła się chor. Wielkopolska.

---

16. U. S. A.

Termin się zbliża!

PRZYPOMINAMY, ŻE TERMIN PRZYSŁANIA:

1) opisu „Zimowej tropicielskiej wykapki" (patrz Nr 4);

2) pracy konkursowej o oszczędności węgla (patrz Nr 5) — MIJA DNIA 28 LUTEGO.

ZASPA W PŁOCKU

Od 26 grudnia do 10 stycznia cichy nadwiślański Płock był terenem, na którym wyrosła wielka, bo aż 170 druhen i druhów licząca ZASPA (Zimowa Akcja Szkolenia Przodowników Artystycznych). Wesoły ten ludek podzielił się na 5 drużyn i pod kierunkiem „uczonych w piśmie" uprawiał harce artystyczne:

Drużyna „Tany" tańcowała do upadłego, organizując dla wszystkich tańce na dwóch zabawach (boć to przecie karnawał).

Drużyna „Heca" pokazywała w organizowanych przez siebie króciutkich widowiskach śmiesznostki ludzkie, a szczególnie harcerskie.

Drużyna „Mogiła", nastawiona na rzeczy ostateczne i egzotyczne, rozwinęła przed oczyma uczestników wielki, perski dywan zagranicznych cudowności.

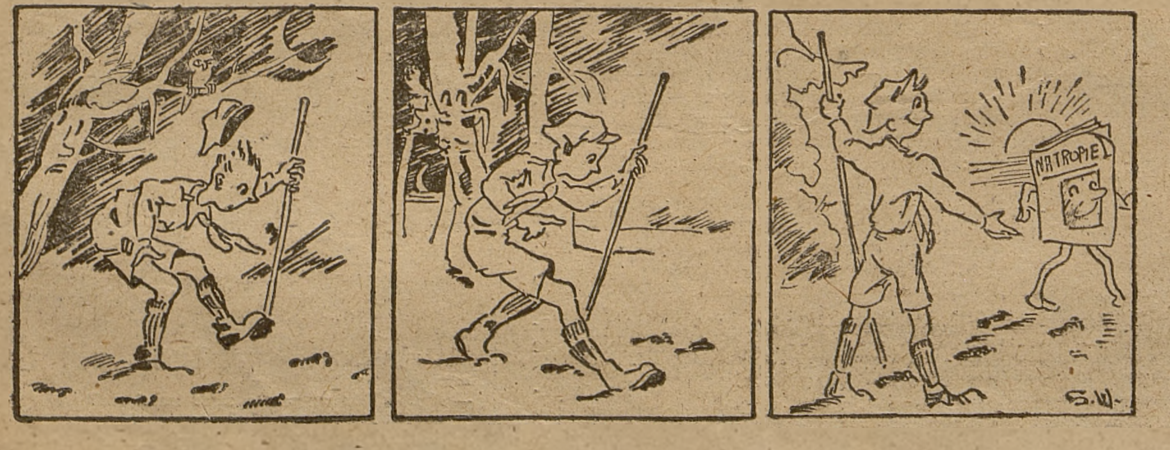
Drużyna „Cała Gama", jak mogła wyśpiewywała wszystkim szczególnie ulubioną pio-

8. Brazylia

senkę o „Jimmym i palmie" (oczywiście plus wiele innych).

Drużyna „Ozdoba" wsławiła się pięknymi dekoracjami sal oraz wystawieniem sztuki kukiełkowej „O strasznym smoku, dzielnym szewczyku, pięknej królewnie i królu Gwoździku".

Rozjechali się wszyscy z piosenką na ustach, aby w lecie na Ziemiach Odzyskanych zapalić watry wzdłuż całej Odry i Nisy i od ogniska do ogniska, od obozu do obozu przesyłać pieśń harcerską, ludową, żołnierską jako hasło naszego czuwania.



„NA BIAŁYM TROPIE"

(WRAŻENIA Z ZAWODÓW NARCIARSKICH W SZCZYRKU)

Szczyrk to urocza miejscowość pomiędzy Skrzycznem i Klimczokiem, w Beskidzie Śląskim, w odległości 14 km od Bielska.

Na powitanie zawodników harcerskich tonie w powodzi flag narodowych.

Zjechało się ich aż 300 harcerek i harcerzy z Zakopanego, Warszawy, Krakowa, Krynicy, Kielc, Katowic, Sosnowca, Bytomia, Tarnowskich Gór i nawet z Gdyni.



Śnieg nie zawiódł, pogoda również dopisała, a że tam ranuteńko, czy też po zachodzie słońca mróz dawał się w znaki, to nie przeszkadzało żadnemu z zawodników.

Pierwszą atrakcją zawodów był bieg zjazdowy, w którym w grupie seniorów niespodziewanie I miejsce zdobył Paluch (Hufiec Cieszyn) przed Karpielem (H. K. N. Zakopane). Trasa była trudna, co potwierdzili Zakopiańczycy, mówiąc, że była trudniejsza od trasy FIS II.

Z dużym zainteresowaniem czekano na biegi harcerskie, do których zgłoszono 50 zespołów. Kto zdobędzie nagrody przechodnie „Na Tropie?" Zespoły startują co 5 minut. Seniorzy szlakiem znaczonym chorągiewkami zielonymi, zaś harcerki i juniorzy za chorągiewkami czerwonymi. Jak w każdym biegu harcerskim z przeszkodami, trzeba było wykazać umiejętność techniki harcerskiej. Nie wystarczyło pysznie jeździć na nartach.

Jestem na przeszkodzie „z samarytanki". Za chwilę nadjedzie pierwszy patrol, który jest na przeszkodzie z sygnalizacji. Zjeżdżają ostrym szusem i kierują się na strome zbocze, które kończy ten skok. Dajemy znaki, żeby kierowali się więcej w lewo. Jednemu z nich udał się ten manewr, dwaj pozostali za chwilę wywijają „salto mortale" w powietrzu. Przerażony zamykam oczy i w wyobraźni widzę co najmniej jednego „nieboszczyka". Kiedy otwarłem oczy, zobaczyłem jak jeden z nich wraca po czapkę, którą zgubił, a drugi szuka kijka. Po

6. Egipt

chwili meldują się u instruktora-sędziego. Wskazując na jednego z nich sędzia mówi:

— Ten druh ma złamaną nogę, należy założyć opatrunek i przetransportować go do lekarza.

Zespół więc składa parę nart obok siebie i umacnia je, ażeby się nie rozjeżdżały. Na ten środek transportowy kładą, po opatrzeniu złamanej nogi, inwalidę i ciągną go do lekarza. (Niektóre zespoły z nart zrobiły nosze i tak przenosili rannego. Widocznie nie wpadli na pomysł, że praktyczniejsze i wygodniejsze są sanki z nart).

W międzyczasie dojeżdżają już pierwsze zespoły do mety. Udają się tam, aby dowiedzieć się o wrażenia zawodników.

Najmłodszy zawodnik, Jan Bronczek, lat 11 z 11 D. H. w Lipniku opowiada otaczającej go grupie swe przeżycia...

— Mielibyśmy lepszy czas, tylko, że przed nami co chwila „kopyrtały" się harcerki i to nam przeszkadzało.

— A jak radziłeś sobie z mapą? — pyta ktoś.

— Ano prosta rzecz, na mapie północ jest u góry, południe na dole, wschód na

12. Węgry

prawo i zachód na lewo. Kładę kompas na mapie, kręcę się z mapą aż kierunki są dobre i już.

Ażeby Janka Bronczka zgnębić pyta ktoś, jak sobie radzi z sygnalizacją.

— Druh instruktor kazał mi „morsem" napisać „mama" i napisałem, bom się „morsa" nauczył.

Uprzedzając pytanie, opowiada dalej:

— Druhna Maryla mówiła do nas, że im mniejszy, tym lepiej odpowiada. — Mnie się pytała, czy wiem jak się nazywa Komendant Chorągwi. A jakże wiem.

W tym momencie podjeżdżam do Janka i mówię.

— Cobyś powiedział na to, jakbym ci się przedstawił jako Komendant Chorągwi?

Janek popatrzył na mnie, na mój krzyż raz i drugi i rzekł:

— Instruktorem to druh jest, ale Komendant Chorągwi nosi złoty sznurek...

— — — — — — — — — — — — — —

Prawdę powiedziawszy, te wszystkie konkurencje były ciekawe i interesujące. A jednak slalom na stokach Beskidka i skoki skupiły dużo publiczności.

W niedzielę już od wczesnego rana autobusy i auta ciężarowe zwoziły liczne rzesze i to głównie z Bielska, między innymi przyjechali i goście z Jugosławii, którzy w tym

13. Norwegia

czasie odbierali w Bielsku materiały wełniane, wykonane w ramach umowy polsko-jugosłowiańskiej.

Zawodników slalomu widzowie mogli obserwować na całej trasie.

Pięknie jak artysta, jechał zawodnik SNP. TT Stańco. Ładnie jechał Karpiel. Wszyscy zawodnicy dążyli do zajęcia najlepszego

7. Holandia

miejsca. Po drodze jednak wielu z nich się „kopyrtało", (według określenia Janka B.) inni zaś chcieli zjechać do mety razem z bramkami rozstawionemi po drodze.

Druhna X. która startowała w grupie juniorek, którą prześladował na trasie pech, a nawet różne powiedzonka widzów, nie zeszła jednak z trasy, lecz bieg ukończyła.

Brawo Druhenko! To też zwycięstwo.

— — — — — — — — — — — — — —

Nareszcie skoki. One zadecydują, które środowisko będzie mistrzem Z. H. P. Zakopane czy Bielsko.

Zapowiadają skoki do biegu złożonego t. zw. „kombinacji norweskiej".

Skocznię oblegają tysiące widzów. Są przedstawiciele Filmu Polskiego, którzy nakręcali fragmenty z biegu zjazdowego. Ustawiają aparaty do filmowania skoków.

W pierwszej serii zawodnicy skaczą ostrożnie, bo to i styl się punktuje, lądowanie czy z podpórką, czy bez, jednym słowem każdy punkt może przynieść zwycię-

Wyniki zawodów Narciarskich Z. H. P. w Szczyrku

Podajemy wyniki zawodów i mistrzostw narciarskich Z. H. P. w Szczyrku (31. I. — 2. II. 1947), obejmujące 10 pierwszych miejsc w każdej konkurencji.

Na ogólną liczbę 36ı zawodników i zawodniczek przybyło: z Bielska-Białej 70, z Zakopanego 50, z Katowic 50, z Zagłębia Dąbrowskiego 48, z Krakowa 25, z Szczyrku 15, z Bytomia 11, z Rybnika 10, z Oświęcimia 9, z Tarnowskich Gór 8, z Wisły 7, z Jaworzna 7, z Rabki 7, z Warszawy 7, z Mikołowa 7, z Krynicy 6, z Kielc 6, z Dziedzic 6, z Ustronia 4, z Cieszyna 3, z Chorzowa 3, z Gdyni 1

Punktacja ogólna z całych zawodów.

Harcerze:

I. m. Bielsko 342 pkt. II. Zakopane 295 pkt., III. Cieszyn 69 pkt. IV. Kraków 53 pkt. V. Strzemieszyce 36 pkt., VI. Sosnowiec 34 pkt., VIII. Gdynia 25 pkt., VIII. Zagłębie Dąbrowskie 12 pkt., IX. Bytom 8 pkt., X. Zawiercie 4 pkt., XI. Katowice — Tarn. Góry 6 pkt.

Harcerki:

I. m. Zakopane 126 pkt., II. Bielsko 99 pkt.

I. dzień zawodów (31. I. 1947):

BIEG ZJAZDOWY HARCERZY

a) Seniorzy: 1. Otton Paluch (Huf. Cieszyn) 234 pkt.; 2. St. Karpiel (HKN Zakopane) 2,41,2; 3. Jan Klaczek (Huf Szczyrk) 2,47,2; 4. Antoni Wieczorek (Szczyrk) 2,51,0; 5. Tadeusz Dawidek (HKN Zakopane) 2.58,2 6. Jan Przybyła (Huf Szczyrk) 3,00.0; 7. Oskar Baczak (Huf. Bielsko) 3,01.0; 8. Jakub Węgrzynkiewicz (Huf. Bielsko) 3.02,0; 9. Franciszek Piotrowski (HKN Krynica) 3,02,2; 10 Erwin Więzik (HKN Bielsko) 3,06,0. Poza konkursem: Witold Stanco (Bielsko) 2,40,2.

b) Juniorzy: 1. Andrzej Czarniak (HKN Zakop.) 0.45; 2. Andrzej Sterba (HKN Zakop.) 1 27; 3. Paweł Kołaczek (Huf. Cieszyn) 1,48; 4. Andrzej Roj (HKN Zakop.) 1, 52; 5. Stanisław Kram (HKN Kraków) 2,00; 6. Janusz Kirkor (Huf Gdynia) 2,01; 7. Janusz For-
16. Czechosłowacja
tecki (HKN Zakop.) 2.02,2; 8. Marian Gołąbek (Huf. Szczyrk) 2.03; 9a Jerzy Pieczora (Huf Bielsko) 2.04; 9b Józef Pęcikiewicz (Huf Szczyrk) 2.04; 10a. Wojciech Wawrytko (HKN Zakop.) 2,05; 10b. Jan Gluza (Huf. Cieszyn) 2.05.

II. dzień zawodów (1. II. 1947)

BIEG HARCERSKI (o nagrody przech. „Na Tropie").

a) Seniorzy:

1. Beskidzki Hufiec Harcerzy w Bielsku 65.00 pkt.; 2. Hufiec Strzemieszyce 51,75 pkt.; 3a Hufiec Sosnowiec 51.25 pkt. 3b. Hufiec Zakopane 51.25 pkt.; 4. Hufiec Dąbr. Górnicza 50 75 pkt; 5. Hufiec Jaworzno 50,00 pkt; 6. Hufiec Bytom 48.50 pkt.; 7. I. D. H. Dziedzice 47.50 pkt.; 8. Hufiec Zakopane 46,75 pkt.; Tarn. Góry 46.50 pkt.; 10. Hufiec Rabka 45,00 pkt.

b) Juniorzy:

1. 24. D. H., Bielsko 68.75 pkt.; 2. Hufiec Strzemieszyce 65.00 pkt.; 3. IV. D. H. Bielsko 59,75 pkt; 4. Hufiec Sosnowiec 57.75 pkt; 5 III. D. H. Kraków 56.75 pkt; 6. III D H Kraków 56,00 pkt; 7. VI. D H. Bielsko 55.50 pkt.; 8 I D H. Dziedzice 55,25 pkt.; 9 27. D. H. Bielsko 53.50 pkt.; 10 II. D. H. Katowice 52.25 pkt.

c) Młodzicy:

1. XI D. H. Bielsko 58,50 pkt.; 2. XI. D. H. Bielsko 57.75 pkt.

d) Harcerki:

1. IV D. H. Biała 64.00 pkt., 2 IV. D. H. Biała 57.50 pkt.; 3. II. D. H. Biała 57,00 pkt.

BIEG PŁASKI

a) Seniorzy: 1. Antoni Wieczorek (Huf. Bielsko-Szczyrk) 0,28,51; 2. Stanisław Zięba (HKN Zakopane) 0.29,52; 3. Tadeusz Dawidek (HKN Zakopane) 0.30.28; 4. Józef Łukaszczyk (HKN Zakopane 0.3 ,·5; 5. Jan Przybyła (Huf. Bielsko Szczyrk) 0.31.28; 6. Juliusz Jabłecki (Huf. Cieszyn) 0,31 34; 7. Stanisław Ropa (HKN Bielsko) 0.31.38; 8. Jakub Węgrzynkiewiecz (HKN Bielsko) 0.31.43; 9. Jan Rybarski 0,31, 6; 10 Edward Kapłon (HKN Kraków) 0,32.03.

b) Juniorzy: 1 Witold Cościński (HKN Zakopane) 20.26; 2. Michał Siuda (Huf. Bielsko-Mes...) 22.13; 3. Józef Pęcikiewicz (HKN Bielsko) 23.09; 4 Janusz Kirkor (Huf Gdynia) 23,1.; 5. Andrzej Gąsienica (HKN Zakopane) 23.40. 6. Józef Budny (HKN Sosnowiec) 24,07; 7. Henryk Pusek (Zawiercie) 24.19; 8. Henryk Piprek (HKN Bielsko) 24.24; 9. Kazimierz Bilek (HKN Bielsko) 24,40; 10a Jerzy Rybiński (HKN Bielsko) 24.53; 10b Zdzisław Pluder (Huf. Bielsko-Dziedzice) 24.53.

c) Harcerki: 1. Barbara Skoczyńska (HKN Zakopane) 0,33.22; 2. Stanisława Grzywowa (Huf. Bielsko) 0.33,27; 3. Aniela Tryjefaczka (HKN Zakopane) 0,34,35; 4. Irena Winiarska (HKN Zakopane) 0,40.32.

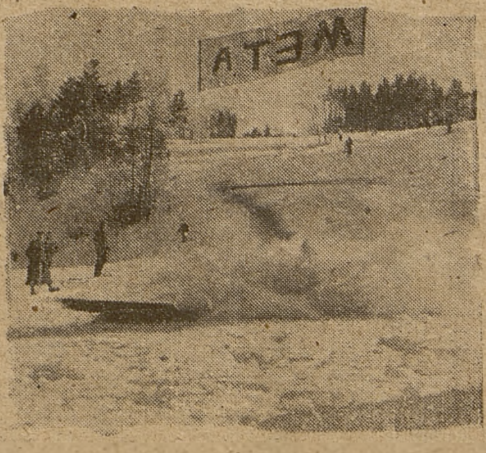
Trzeci dzień zawodów (2. II. 47)

SLALOM

a) Seniorki: 1. Teresa Kwapień (HKN Zakopane) nota 327; 2. Waleria Ropa (HKN Bielsko) nota 392.2.

b) Juniorki: 1. Wanda Janas (HKN Zakopane) nota 425; 2. Krystyna Orkisz (HKN Zakop.) nota 614.

c) Seniorzy: 1. Stanisław Karpiel (Zakopane) nota 256. 2. Otton Paluch (Cieszyn) nota 271, 3. Antoni Wieczorek (Szczyrk) nota 275 4. Jan Kalczek (Szczyrk) nota 281.2; 5. Oskar Baczak (Bielsko) nota 295; 6. Fr. Piotrowski (Krynica) nota 301;2; 7. Jan Przybyła (Szczyrk) nota 311; 8. Jakub Węgrzynkiewicz (Szczyrk) nota 321; 9 Ryszard Bill (Krynica) nota 332; 10. Tadeusz Dawidek (Zakopane) nota 335,2.



Meta na zawodach harcerskich w Szczyrku

d) Juniorzy: 1. Andrzej Czerniak (Zakopane) nota 326; 2. Andrzej Roj (Zakopane) nota 388; 3. Marian Gołąbek (Szczyrk) nota 407 4. Stanisław Kram (Kraków) nota 459; 5. Paweł Kołaczek (Cieszyn) nota 460; 6 Andrzej Sterba (Zakopane) nota 469; 7 Janusz Kirkor (Zakopane) nota 521; 8. Józef Pęcikiewicz (Bielsko) nota 530; 9. Janusz Fordecki (Zakopane) nota 591 2

SKOKI OTWARTE

a) Juniorzy: 1 Andrzej Roj (Zakopane) nota 144.5; 2 Józef Mieszczak (Zakopane) nota 135.6; 3. Janusz Fortecki (Zakopane) nota 133.2; 4. Witold Cościński (Zakopane) nota 130.8; 5. Jan Cieślar (Cieszyn Wisła) 130.6; 6. Aleksander Palowicz (Cieszyn) 127.4; 7. Stanisław Gogulski (Zakopane) nota 127,2; 8. Jan Krupa (Bielsko) nota 126.7; 9 Władysław Droba (Żywiec) nota 126.2; 10. Józef Huczek (Bielsko) nota 125.6

b) Seniorzy: 1 Antoni Wieczorek (Szczyrk) nota 141.8; I skok 43 m II skok 44 m (poza konk. 54 m); 2. Stanisław Karpiel (Zakopane) nota 140.2; I skok 41.5 m. II skok 44 m (poza konk. 53.5 m); 3 Stanisław Zięba (Zakopane) nota 130.2; 4. Jan Przybyła (Szczyrk) nota 123.3; 5. Tadeusz Dawidek (Zakopane) nota 121 8; 6 Józef Jur (Szczyrk) nota 118.1; 7. Bolesław Dobrzyński (Zakopane) nota 115.6; 8 Jakub Węgrzynkiewicz (Szczyrk) nota 114.7; 9. Władysław Zwijacz (Zakopane) nota 104,4; 10. Paweł Molin (Cieszyn) nota 102.8.

BIEG ZŁOŻONY (Kombinacja norweska)

a) Juniorzy: 1. Witold Cościński (Zakopane) nota 299.6; 2. Janusz Kirkor (Gdynia) nota 25.,9; 3. Józef Mieszczak (Zakopane) nota 218 6; 4. Andrzej Gąsienica (Zakopane) nota 215,2; 5. Jan Krupa (Bielsko) nota 199; 6. Stanisław-Gogulski (Zakopane) nota 189.7; 7. Paweł Kołaczek (Cieszyn) nota 161.6; 8. Aleksander Palowicz (Cieszyn) nota 155 6.

b) Seniorzy: 1 Antoni Wieczorek (Szczyrk) nota 285,6; 2. Stanisław Ziemba (Zakopane) nota 262,8; 3. Tadeusz Dawidek (Zakopane) nota 256.4; 4. Jakub Węgrzynkiewicz (Szczyrk) nota 417; 5. Józef Jura (Bielsko) nota 240.9; 6. Jan Przybyła (Bielsko) nota 239.2; 7. Zbigniew Skowroński (Krynica) nota 193.8.

KOMBINACJA ALPEJSKA

a) Seniorzy: 1. Stanisław Karpiel (HKN Zakopane) nota 256; 2. Otton Paluch (Cieszyn) nota 271; 3. Antoni Wieczorek (Szczyrk) nota 275; 4. Antoni K...czek (Szczyrk) nota 281 2; 5 Oskar Baczak (Bielsko) nota 295 6. Franciszek Piotrowski (Krynica) nota 301,2; 7. Jan Przybyła (Szczyrk) nota 311; 8. Jakub Węgrzynkiewicz (Szczyrk) nota 321; 9. Ryszard Bill (Krynica) nota 332; 10 Tadeusz Dawidek (Zakopane) nota 335.2.

stwo. W tej serii skoki nie przekraczają 30 metrów. W drugiej natomiast są nieco dłuższe.

Niespodziewanie groźnym konkurentem dla Zakopiańczyków okazał się Wieczorek (H. K. N. Bielsko, sekcja Szczyrk), wyprzedzając Karpiela (H. K. N. Zakopane). W konkursie skoków otwartych oczy wszystkich zwrócone były na tych dwóch zawodników, aczkolwiek inni nie wiele im ustępowali.

Różnica w długości skoków między tymi dwoma zawodnikami wynosiła zaledwie kilkadziesiąt centymetrów.

W skokach poza konkursem pobity został przez Wieczorka rekord skoczni, skokiem o długości 54 metrów.

Uwagę na siebie zwrócił młodziutki skoczek Kalczek z H. K. N. Bielsko.

Z żalem żegnaliśmy wszyscy białe tropy, które dały nam tyle pięknych chwil.

Wyjeżdżaliśmy z nowym zapasem sił do pracy przy warsztacie, czy też do nauki w szkole. *Żubr Włóczęga.*

TAJEMNICZE X S - 1

Czy wiecie, co to za tajemnicze litery Nie jest to kryptonim sławnego szpiega z ubiegłej wojny ani symbol odkrytych promieni — ale oznaczenie najnowszego samolotu szkieletowego, zbudowanego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej przez Zakłady Lotnicze „Bell Aircraft Corp." przy współpracy Instytutu Badawczego N A C A.

Dziwnie wygląda ten samolot! Kadłub ma jak rekin, obły, z przodu spiczasty, z tyłu zakończony dużą płetwą ogonową, pod którą znajduje się otwór wylotowy potężnego motoru rakietowego. Motor ten napędzany alkoholem i płynnym tlenem ma dostarczyć siły tak wielkiej, która by pozwoliła rozwinąć szybkość większą od szybkości głosu. A głos, jak wiecie, rozchodzi się z szybkością 333 m na sekundę, co daje na godzinę — no ile? — 1.200 km. Otóż „XS — 1" obliczony jest na szybkość przeszło 2 razy większą od szybkości głosu, bo na szybkość 2.730 km godz.!! Ma on osiągnąć aż 24 km wysokości! Czy potraficie sobie wyobrazić jak to jest szybko? Nim powiecie wolno „dwadzieścia jeden" — XS — 1 już przeleci 750 metrów. Nim przeszlibyście tę odległość wolnym krokiem, XS — 1 przeleci odległość Warszawa — Gdańsk.

Skrzydła ma małe i cienkie, podwozie bardzo niskie tak, że na ziemi wygląda dość niezgrabnie. Ale najważniejszą częścią jest motor rakietowy. (O motorze rakietowym opowiem wam kiedyindziej)

XS — 1 ma wkrótce rozpocząć próby pobicia szybkości głosu. Zobaczymy, czy mu się to uda. Choć ma ledwie 9.45 m długości, a 8.53 m rozpiętości, jest bardzo pewny wygranej. Ano, zobaczymy.

HARCERZ-GAPISZON



— Jak się nazywali pierwsi rodzice?
— Nie wiem.
— Jakto, nie wiesz? Przecież tyle razy mówiłem w klasie.
— Pan profesor mówił tylko ich imiona, Adam i Ewa, a nazwiska nie.



4) Ciąg dalszy

Przejście podziemnym korytarzem, dostanie się do fosy, było dziełem kilkunastu minut. Trudność zaczynała się u progu nowego korytarza.

Zaczęli się posuwać w głąb.



Porucznik ciągle kazał świecić pod nogi, w obawie min, bo twierdził, że cały teu teren jest zaminowany.

Jędrkowi cierpła skóra.

Po kwadransie posuwania się spostrzegli z boku małe, uchylone drzwiczki.

Dochodziły z nich ciche rozmowy i odgłos, jakby ktoś przekładał żelazo. Porucznik i jego kolega odsunęli Jędrka za siebie.

Jeszcze raz sprawdzili swoją broń i ruszyli naprzód. W tej chwili Jędrek poczuł jakąś zimną dłoń na swoim ramieniu, coś ciężkiego oderwało się od ściany i runęło mu w objęcia. Jędrkowi z przerażenia własna skóra zrobiła się za krótka. Otworzył usta do krzyku. Tymczasem potwór przemówił głosem Foki:

— O Boże, to wy!!!

Foka płakał! Cicho bez wydania głosu.

— Jak to dobrze, że jesteście — powtarzał w kółko. Nic więcej nie mogli z niego wydostać. Aż zniecierpliwiło to porucznika.

— Oni są tam! — Foka wskazał przed siebie. Dopiero teraz spostrzegli, że korytarz zamyka się pionową ścianą, pozostawało jedynie wąskie przejście.

— Oni wysadzą w powietrze całą górę, jeśli nas spostrzegą. Nie ruszajcie się, bo tu są automatyczne wyłączniki gazu. Wystarczy wejść na taki, lub na minę...

Foka był przerażony tym, co słyszał.

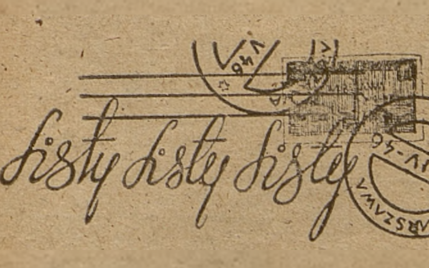
— Trudno się mówi — powiedział porucznik po chwili namysłu. — Jakżeśmy weszli, to nie ma co wracać. Służba — dodał i jakby przypadkiem musnął wzrokiem swój krzyż zasługi.

Porucznik ruszył pierwszy.

Po kilku krokach ujrzeli ogromną niszę. U sufitu paliły się elektryczne żarówki, stały skrzynie od amunicji. Na kamiennych ławach leżała broń. Obaj ludzie tak byli zajęci czyszczeniem broni, że nie słyszeli zbliżających się kroków. (Dok. nast.)

DLA PRZYPOMNIENIA

A	•—	N	—•
B	—•••	O	———
C	—•—•	P	•——•
D	—••	Q	——•—
E	•	R	•—•
F	••—•	S	•••
G	——•	T	—
H	••••	U	••—
I	••	V	•••—
J	•———	W	•——
K	—•—	X	—••—
L	•—••	Y	—•——
M	——	Z	——••



CO KTO PRZYSŁAŁ DO OCENY

Dh Jan Chojnacki — (autor popularnej piosenki z II CAS-u). Dziękujemy za piosenki. Posłaliśmy je do oceny HOPCE. „Na straży Bałtyku" wykorzystamy.

Dhna Gabriela Miś — Racja, Druhno, wiersz jeszcze nie jest taki, jak powinien być. Ale miło nam go było przeczytać. Przyślijcie coś jeszcze.

Dh Edward D. — W wierszu niejasności. Np. cóż znaczy „chcąc wydrzeć Polskę niemcowi w omdleniu..." Temat wiersza piękny, ale b. trudny. Nic więc dziwnego, że wiersz nie bardzo Wam się udał. Ale nie trzeba się zrażać. Przyślijcie coś jeszcze.

„Wicher" z Lęborku — B. miły list i wierszyk „Na Pomorzu" też przyjemny. Prosimy o częstsze listy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Dhna Maria Naczko, Słupsk — W sprawie adresów polskich drużyn harcerskich za granicą, prosimy zwrócić się do Gł. Kw. Harcerek.

Dh Roman Herniczek — Ostrzeszów. — Warunki prenumeraty podajemy. Ogłoszenie musi poczekać na swoją kolejkę. O utwory prosimy.

Dh G. Kasprzak, Gniezno — Dziękujemy za list. W sprawie korespondencji z harcerzami za granicą prosimy zwrócić się do Gł. Kw. Harcerzy.

Dhna Ewa ze Smętka, Opatów — Dziękujemy za list. Zaległe „Na Tropie" od nru 1-go przesłaliśmy pod wskazanym adresem. Warunki prenumeraty podajemy. Ogłoszenie czeka na kolejkę.

Dhna Krysia „Leśniczanka" — Dziękujemy za miły list i sprostowanie: Chlebów jest w Wielkopolsce, nie na Śląsku, jak mylnie podaliśmy w „Na Tropie". „Wspomnienia" odłożyliśmy do ew. wykorzystania.

Dh Bogumił Zawol, Wągrowiec — Forma kolekcjonowania herbów jest dowolna. Od Waszej pomysłowości zależy rozmiar i kolor proporczyka na herby.

Dh „Wódz Kulawa Noga", Kłodzko — Kalendarzyk harcerski drukuje się w Krakowie. W sprawie namiotów prosimy zwrócić się do C. D. H.

Dh W. Brzechowski, Rzeszów — Dziękujemy za nadesłane zdjęcia, których niestety nie możemy wykorzystać. Za mało ostre.

Dhowie z Sokołowa — Dziękujemy za życzenia. Prosimy obszerniej napisać o pracy Waszej Drużyny, abyśmy mogli się wzajemnie poznać.

Dhna Barbara Deimlówna, Bielsko — List Wasz czekał dotychczas w kolejce. Sądzimy, że przesłanie materiałów straciło na aktualności.

Dh T. Śliwiński, Warszawa — List przesłaliśmy Dhnej Kwaśniewskiemu.

Dhna Katarzyna Ogóg, Sokołów Małop. — Spis [illegible] harcerskich podaliśmy w 4-tym n-rze „Na Tropie".

Dh Leonid Cybulski, Parczew — Dziękujemy za werbunek prenumeratorów. Ogłoszenie musi czekać na swoją kolejkę.

Dh „Długa Tyka", Okolice Katowic — Dziękujemy za miły list. Przyślijcie obiecaną historyjkę. Rebus wykorzystamy.

Dh Marian Podgóreczny, Bydgoszcz — Historię I tajnej D. H. im. Mickiewicza przesłaliśmy do Biura Historycznego ZHP. w Warszawie.

Dh Jerzy Chrzanowski, Głąbczyce — Jeśli jesteście po przyrzeczeniu, należy zwrócić się drogą służbową do hufcowego. Dla instruktorów istnieją Komisje Weryfikacyjne przy komendach Chorągwi.

„Młody Rekin" — jeden z „Wilków Morskich" — żałujemy, że nie mogliśmy wykorzystać Waszego reportażu o zimowaniu sprzętu, pt. „Kiekrz odpoczywa". Nie zmieścił się. No, a teraz niedługo już się Kiekrz obudzi. Piszcie do nas!

MIĘDZY CZYTELNIKAMI

Dh Leman Władysław, Łódź, 6-go Sierpnia 32 — prosi harcerzy z Lubeki, aby podali mu swe adresy. Dh Leman szuka dha hm **Zygmunta Mieszkowskiego**, który wrócił do Poznania i wyjechał na zachód.

Dhna Ślizowska Barbara — Warszawa, Krasińskiego 16-55 — (przeciwniczka „zielonego dnia") chciałaby **17. Francja**
nawiązać kontakt z II druż. pionierek, dhnami, które brały udział w obozie szkoleniowym w Kolumnie. Szczególnie proszone są o napisanie dhna „Dziadek" z Łowicza i Tamara i Buśka z Łęczycy.

WYPADŁ WIERSZ

W poprzednim numerze, w dziale „Listy, listy", wypadł jeden wiersz druku (6-ty od góry). Wstawcie: „maję trzy wiersze „nonparelu". Tak nazywa się

Redaguje Komitet. — Wydawca: Wydawn. Prasowe H. D. W. „Na Tropie"
Adres Redakcji i Administracji: „Na Tropie", — Katowice, ulica Plebiscytowa 1. — Tel nr 351-23. P. K. O. III 5299.
Począwszy od nr. 5 prenumerata „Na Tropie" wynosi 18 zł mies. Cena pojedynczego egzemplarza (poza prenumeratą) 10 zł.
Drukiem Księgarni i Drukarni Katolickiej w Katowicach, ul. Warszawska 58. R 26708